

## Nadzorcy nad aktami oraz archiwiści w grodach Korony w okresie XV–XVIII w. Zarys problemu

Janusz Łosowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Maria Curie-Skłodowska University in Lublin (Poland)  
jalosowski@op.pl, ORCID 0000-0003-1223-7288

### STRESZCZENIE

W literaturze naukowej nie było opracowania o charakterze syntetycznym, które ukazałoby proces ewolucji w zakresie opieki nad aktami grodzkimi, dlatego artykuł ten wypełnia istniejącą lukę. Ukazano w nim proces stopniowego powierzenia obowiązków związanych z zabezpieczeniem akt grodzkich różnym urzędnikom, który w końcu doprowadził do powołania w jednym z urzędów grodzkich (chełmskim) stanowiska archiwisty. Zakończyło to w tym grodzie proces wyodrębniania się archiwum z kancelarii grodzkiej. Był to ważny fakt zarówno w dziejach polskich instytucji sądowych okresu staropolskiego, jak i archiwów. W innych urzędach grodzkich formalne wydzielenie archiwów nie nastąpiło, prawdopodobnie ze względu na rychły upadek Rzeczypospolitej. W artykule szczegółowo opisano etapy przekazywania kompetencji archiwalnych na różnych urzędników kancelaryjnych, wykorzystując informacje zawarte w dotychczasowych publikacjach oraz niewzględnionych do tej pory źródłach.

### SŁOWA KLUCZOWE

grody, kancelarie grodzkie, archiwa grodzkie, akta grodzkie, archiwiści XV–XVIII w.

## Custodians of records and archivists in Crown towns in the 15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> centuries. An overview of the issue

### ABSTRACT

In the academic literature so far there was no synthetic study presenting evolutionary processes in the field of custody of municipal records, therefore this article aims to fill this gap. It shows the process of gradual delegation of responsibilities concerning safekeeping of town records to various officials, which finally led to establishing the position of an archivist in one of the municipal offices (in Chełm). This ended the process of separation of the archive from the municipal office. This was an important fact in the history of both Polish judicial institutions of the Old Polish period and archives as such. In other municipal offices, a formal separation of archives did not occur, probably due to the imminent collapse of Polish state. This article describes in detail the phases of passing the archival competences to various office clerks, using the information contained in previous publications and sources not covered so far.

### KEYWORDS

townships, municipal chancelleries, municipal archives, municipal records, archivists in 15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> centuries

## Wstęp

Dokumentacja tworzona w sądach i urzędach grodzkich odgrywała wielką rolę w systemie prawnym i politycznym Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przede wszystkim była dowodem procesów sądowych toczonych przed sądami oraz urzędami grodzkimi, które stanowiły dla szlachty najważniejszy organ jurysdykcyjny. Wykorzystywano ją również do uwierzytelniania dokonywanych przez szlachtę transakcji wieczystych, takich jak kupno-sprzedaż, zamiana czy darowizna, dotyczących dóbr ziemskich stanowiących podstawę szlacheckiego stanu posiadania. Stało się to możliwe po uzyskaniu przez sądy grodzkie tak zwanego prawa wieczności w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. Dzięki temu szlachta nie musiała już uwierzytelniać transakcji w czasie posiedzeń sądów ziemskich, odbywających się jedynie trzy czy cztery razy w roku, tylko mogła to czynić podczas roczków sądów grodzkich, obradujących co kilka tygodni, a więc znacznie częściej.

Akta grodzkie stanowiły też niezbędny element systemu politycznego, podatkowego oraz militarne. Wpisywano do nich dokumentację niezbędną do ich funkcjonowania, głównie uniwersały królewskie, konstytucje sejmowe, lauda i instrukcje sejmikowe, taryfy podatkowe, rejestry poborowe odgrywające bardzo ważną rolę w systemie obiegu informacji oraz stanowiące niezbędny element procedur administracyjnych. W niektórych przypadkach akta grodzkie ułatwiały zarządzanie dobrami starościńskimi, dając możliwość uwierzytelniania różnego rodzaju transakcji chłopom i mieszczanom zamieszkałym na ich terenie. Odzwierciedlały też pewne czynności pozaurzędowe, stanowiące przejaw kultury (wpisy o charakterze kronikarskim oraz ludyczne sporządzane dla celów humorystycznych)<sup>1</sup>.

Świadomość wartości dokumentacji wytworzonej przez sądy i urzędy grodzkie uzasadnia potrzebę zajęcia się problemem jej ochrony oraz przechowywania. Ma on dwa aspekty, w tym materialny, związany z pomieszczeniami i ich wyposażeniem, oraz personalny, polegający na wykonywaniu czynności z tym związanych przez określonych urzędników. O problemach lokalowych dotyczących przechowywania akt grodzkich już sporo napisano<sup>2</sup>. Natomiast nie zajmowano się

<sup>1</sup> J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku: studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, rozdz. 4–9.

<sup>2</sup> W. Chorążyczewski, K. Syta, *Stosunek szlachty polskiej w XV–XVIII w. do ksiąg sądów partykularnych w świetle ustaw sejmowych i sejmikowych*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1999, t. 10,

kwestią osób odpowiedzialnych za opiekę nad aktami grodzkimi i z tego względu zagadnienie to zasługuje na baczniejszą uwagę. Dlatego zasadniczy cel tekstu stanowi przedstawienie zmian w procesie zabezpieczenia akt grodzkich w Koronie w ciągu czterech stuleci (XV–XVIII w.). Ewolucja w zakresie urzędowej opieki nad aktami grodzkimi doprowadziła do powołania w jednym z urzędów stanowiska archiwisty, co stanowiło zwieńczenie tego procesu. W innych urzędach grodzkich tego stanowiska nie utworzono, co świadczyło o znacznej różnorodności stosowanych wtedy rozwiązań organizacyjnych w zakresie archiwizacji akt.

Ukazując drogę, która doprowadziła do wyodrębnienia archiwum w jednym urzędzie, wykorzystano istniejącą literaturę przedmiotu, a także akta grodzkie, jednak w ograniczonym zakresie. W tym miejscu należy bowiem wyjaśnić, że przeprowadzenie przez jedną osobę kwerendy we wszystkich zespołach akt grodzkich przechowywanych w polskich archiwach nie jest możliwe. Dzieje się tak z powodów czysto fizycznych, mianowicie ze względu na ich wielką liczbę, przekraczającą możliwości przeanalizowania przez jedną osobę. Drugą przeszkodą uniemożliwiającą szerszą kwerendę stanowił brak pomocy informacyjnych (sumariusze, indeksy) ułatwiających przeprowadzenie efektywnych poszukiwań.

W zamierzeniu autora lektura tego tekstu powinna skłonić historyków do zainteresowania problemem urzędników odpowiedzialnych za przechowywanie akt grodzkich. Szczególnie dotyczy to historyków uczestniczących w badaniach nad urzędnikami okresu staropolskiego. Przeprowadzone przez nich kwerendy w zachowanych aktach grodzkich z terenu całego niemal kraju mogą w przyszłości doprowadzić do odnalezienia nieznanych dotąd źródeł i uzyskania dodatkowych informacji umożliwiających nową interpretację problemu opieki nad aktami grodzkimi.

## Stan badań

W latach 1881–1882 ukazała się w trzech częściach świetna rozprawa Oswalda Balzera, młodego wtedy badacza, a później wybitnego profesora uniwersytetu lwowskiego i dyrektora Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich (później zwanego Archiwum Ziemskim) we Lwowie. Odnosiła się do kancelarii grodz-

---

s. 3–26; J. Łosowski, *Starania sejmików szlacheckich o należyte gromadzenie, zabezpieczanie, opracowanie i przechowywanie akt sądów szlacheckich w XVI–XVIII wieku. Główne problemy*, „Prace Historyczne” 2018, t. 145, z. 1, s. 1–30.

kich w XVIII w.<sup>3</sup> i ze względu na swoje walory naukowe oraz syntetyczny charakter zachowała przydatność informacyjną do dzisiaj. W jej siódmej części autor scharakteryzował przechowywanie akt grodzkich, skupiając się na takich zagadnieniach jak warunki lokalowe kancelarii i archiwów oraz ich rozmieszczenie w różnych budynkach (zamki starościńskie, kościoły, klasztory), w zależności od miejscowych warunków<sup>4</sup>. Bardzo ogólnie potraktował jednak problem personelu odpowiedzialnego za nadzór nad archiwum, uznając, że sprawowali go urzędnicy kierujący kancelarią (pisarze i regenci)<sup>5</sup>. Wskazał również na zadania niższych urzędników kancelaryjnych (palestrantów), zwanych klawigerami (klucznikami), którzy nadzorowali poszukiwania prowadzone w archiwach przez inne osoby<sup>6</sup>.

W późniejszym okresie badacze bardziej koncentrowali się na charakterystyce przepisów dotyczących przechowywania akt i pomijali problem odpowiedzialności za opiekę nad aktami poszczególnych urzędników, czego przykładem może być rozprawa Przemysława Dąbkowskiego, ucznia O. Balzera i profesora Uniwersytetu Lwowskiego<sup>7</sup>. Natomiast można w niej znaleźć pojedyncze przykłady wykonywania czynności archiwalnych przez poszczególnych pracowników kancelaryjnych<sup>8</sup>. Wzmianki o nich zawierał spis urzędników grodzkich lwowskich opracowany pod koniec okresu międzywojennego przez Karola Maleczyńskiego, archiwistę Archiwum Państwowego we Lwowie i późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego. W opracowaniu tym znalazły się nazwiska kilku komorników akt grodzkich, których kompetencje nie zostały jednak przez autora określone<sup>9</sup>.

P. Dąbkowski zamieścił więcej informacji o archiwach w innej rozprawie dotyczącej palestrantów oraz ksiąg ziemskich i grodzkich<sup>10</sup>. Sporo miejsca poświęcił

<sup>3</sup> O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie w XVIII wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1881, nr 9, s. 896–912, 1009–1027; ibidem, 1882, nr 10, s. 40–60. Przedruk tej rozprawy w tomie tegoż, zob.: idem, *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 289–349. Tekst w postaci nadbitki dostępny na stronie Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej, zob.: <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=7659&dirsd=1&tab=1> [dostęp: 9.02.2021]. Dalej cytowane są strony z tej publikacji.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>7</sup> P. Dąbkowski, *Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych w dawnej Polsce*, Lwów 1918, s. 7–10.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>9</sup> *Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352–1783*, Zabytki dziejowe – Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie, t. 6, z. 1, oprac. K. Maleczyński, Lwów 1938, s. 82.

<sup>10</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1928, t. 3, z. 2, s. 1–111.

w niej sprawom lokalowym archiwów grodzkich. Szczególnie cenny okazał się opis archiwum grodzkiego trembowelskiego z 1752 r., odzwierciedlający ówczesne realia. Było ono oddzielone od kancelarii i mieściło się w osobnym, piętrowym, murowanym budynku. Znajdujące się w nim pomieszczenia były bardzo dobrze zabezpieczone przed włamaniem (kraty w oknach, mocne drzwi okowane, nabijane ćwiekami i wzmocnione sztabami)<sup>11</sup>. Na parterze mieściło się archiwum wielkie, posiadające dwa okna, wyposażone w szafy posiadające po pięć półek. Przechowywano w nim księgi relacji i kondemnat. W archiwum mniejszym („archiwiku”), z jednym oknem, przechowywano kopie akt, które rozmieszczono na półkach<sup>12</sup>. W skarbcu (*depositorium*) bez okna przechowywano depozyty pieniężne złożone przez strony procesowe. Na piętrze w jednej wielkiej izbie wyposażonej w trzy szafy, z trzema półkami każda, przechowywano księgi zapisów, wyroków i pełnomocnictw, oprawionych i poukładanych według lat<sup>13</sup>. Niestety, zabrakło w tej rozprawie informacji o obowiązkach archiwalnych urzędników kancelaryjnych.

Sporo informacji o archiwach grodów wielkopolskich zamieściła Janina Bielecka, docent Archiwum Państwowego w Poznaniu, we wzorowo przygotowanych inwentarzach ksiąg grodzkich i ziemskich z terenu Wielkopolski<sup>14</sup>. Opisując przechowywanie akt, skupiła się jednak bardziej na sprawach lokalowych, w tym stanie pomieszczeń, w których przechowywano akta. Zwracała też uwagę na problemy funkcjonowania archiwów, takie jak udostępnianie akt, ich stan fizyczny, w tym również opraw, pomoce ewidencyjne, zainteresowanie nimi szlachty wielkopolskiej, rewizje zasobu oraz późniejsze dzieje dokumentacji. Natomiast w mniejszym stopniu interesowały ją kwestie urzędników wypełniających obowiązki archiwalne, przez co opracowanie to do ich analizy jest mniej przydatne.

Skrótowy obraz kancelarii ziemskich i grodzkich na terenie ziem ruskich Rzeczypospolitej, traktowanej przez nią jako zachodnio-ukraińskie, przedstawiła ukraińska badaczka P. Zakharchyshyna. Swój artykuł nominalnie poświęciła pisarzom i archiwistom w kancelariach ziemskich i grodzkich<sup>15</sup>, jednak w rzeczy-

<sup>11</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII wieku: województwo poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie*, Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 22, Poznań 1965, s. 46–47, 53, 65, 69–70, 77, 81–82, 85–86, 92, 96, 101–102, 105–106, 111.

<sup>15</sup> P. Zakharchyshyna, *Pisari i arkhivisty zems'kykh ta hrods'kykh kancelarii na zakhidno-ukraïn'skykh zemliakh v XV–XVIII st.*, „Arkhivy Ukraïny” 1969, no. 1, s. 15–26.

wistości jej opracowanie dotyczyło różnych aspektów działalności wymienionych kancelarii. W głównej mierze uczyniła to na podstawie wcześniejszych publikacji polskich O. Balzera, P. Dąbkowskiego, K. Maleczyńskiego. Powołała się też na artykuł J. Bieleckiej o kancelarii grodzkiej poznańskiej. W mniemaniu ukraińskiej autorki, każdy urzędnik kancelaryjny wymienionych urzędów był jednocześnie archiwistą ze względu na ścisły związek funkcji kancelaryjnych i archiwalnych, czego jednak nie udowodniła<sup>16</sup>.

Syntetyczny obraz archiwów grodzkich przedstawił przed laty A. Tomczak w pierwszej części skryptu poświęconego historii archiwów polskich w okresie do I wojny światowej, obejmującej w rozszerzonej wersji pełny okres dziejów polskich archiwów<sup>17</sup>. Potem stał się odrębną i najobszerniejszą częścią podręcznika archiwistyki<sup>18</sup>, dzięki czemu zyskał jeszcze większą popularność. Ten zasłużony dla archiwistyki autor w opracowaniu poświęcił archiwom grodzkim odrębny, chociaż krótki, podrozdział<sup>19</sup>, doceniając tym samym ich rolę. Opisał dokumentację przechowywaną w archiwach oraz ich warunki lokalowe. Sformułował też tezę o ścisłych związkach archiwów grodzkich z kancelariami. Wskazał ponadto na wydzielenie w niektórych kancelariach grodzkich oddzielnych pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania dokumentacji urzędowej. Stwierdził jednak, że w żadnym archiwum grodzkim nie było oddzielnego personelu archiwalnego<sup>20</sup>. Zaletę tego fragmentu wymienionego podręcznika stanowił opis czynności archiwalnych wykonywanych przez niektórych urzędników sądowych i kancelaryjnych (starostów, regentów, susceptantów)<sup>21</sup>. Jednak zabrakło w nim przedstawienia procesu ewolucji w opiece nad archiwiami i stopniowego przechodzenia związanych z tym obowiązków na innych urzędników.

Tymczasem w wyniku badań nad kancelarią grodzką chełmską, przeprowadzonych już po ukazaniu się podręcznika A. Tomczaka, udało się ustalić nowe fakty. Udowodniono, że w drugiej połowie XVIII w. we wspomnianym urzędzie grodzkim powołano stanowisko archiwisty, a także ustalono nazwiska dwóch

<sup>16</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>17</sup> A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich, cz. 1: Do wybuchu I wojny światowej*, Toruń 1975, s. 48–52; idem, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982, s. 55–60.

<sup>18</sup> Idem, *Zarys dziejów archiwów polskich*, [w:] H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 169–527.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 216–219.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 219.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 218.

zajmujących je osób<sup>22</sup>. Oznaczało to, że nastąpił proces wyodrębniania archiwów z kancelarii grodzkich, który w dotychczasowych pracach nie został zauważony. Występowanie nowych urzędników grodzkich o kompetencjach wyłącznie archiwalnych musi być uznane za fakt istotny w dziejach kancelarii grodzkich, jak i archiwów polskich. Z tego względu przedstawienie ewolucji, która doprowadziła do tego pożądanego stanu, wydaje się jak najbardziej uzasadnione.

Wniosek taki uzasadnia dalsze publikacje m.in. Zbigniewa Chodyły, cenne skądinąd, które przyniosły opisy archiwum grodu kościańskiego z lat 1750 i 1755, mieszczącego się w murowanym budynku parterowym przylegającym do kościoła farnego<sup>23</sup>. W tym drugim roku było już ono wyremontowane i zabezpieczone przed włamaniem drzwiami wzmocnionymi żelazną sztabą, zamkiem z dwoma kluczami oraz dużą kłódką. Posiadało dwa okratowane okna z szybami, a jego wyposażenie stanowiło 7 szaf na akta, z których najstarsze pochodziły z 1518 r. W opisach tych zabrakło informacji o personelu archiwalnym, pewnie dlatego autor publikacji tej kwestii nie poruszył w wymienionym tekście.

## Akta grodzkie pod opieką starostów

Zdaniem O. Balzera, P. Dąbkowskiego i J. Bieleckiej w XV w. akta grodzkie były uznawane za własność starostów<sup>24</sup>, dlatego po śmierci tych urzędników nie przejmowali ich następcy, tylko trafiały one do rąk spadkobierców, zgodnie z zasadami prawa prywatnego<sup>25</sup>. Nie traktowano ich jako akt publicznych, dlatego dostęp do nich dla osób zainteresowanych był utrudniony. Przechowywano je nie w grodach, tylko w rezydencjach właścicieli, jak miało to miejsce np. w Nakle<sup>26</sup>. Sytuacja taka w dłuższym czasie była nie do utrzymania, ponieważ szlachta faktycznie nie mogła uzyskiwać potrzebnych jej, a znajdujących się w aktach, informacji dotyczących stanu posiadania lub związanych z tym dowodów prawnych.

W 1493 r. król Jan Olbracht wydał rozporządzenie zobowiązujące starostę generalnego Wielkopolski, aby przechowywał księgi rezygnacji (*libri resignationum*)

<sup>22</sup> J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku...*, s. 142–143.

<sup>23</sup> Z. Chodyła, *Opisy archiwum i kancelarii grodu kościańskiego z lat 1750, 1755 i 1772*, „Roczniki Historyczne” 2008, t. 74, s. 199–208.

<sup>24</sup> O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie...*, s. 46; P. Dąbkowski, *Uwagi o urzędzeniu ksiąg sądowych...*, s. 9; J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 46.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 101.

w zamkniętych skrzynkach, do których klucze mieli posiadać wojewoda poznański oraz tamtejszy kasztelan<sup>27</sup>. Eliminowało ono w ogóle wpływ starosty na przechowywanie akt wytworzonych w wyniku działania podległych mu urzędników, co było rozwiązaniem radykalnym i całkowicie odmiennym od wcześniej istniejącej praktyki.

Dlatego musiano przywrócić udział w tym procesie najważniejszego urzędnika na terenie Wielkopolski, jakim był starosta generalny. Stało się to trzy lata później w 1496 r., kiedy w konstytucji sejmowej wprowadzono obowiązek przekazywania wszystkich akt starościńskich do ratusza w przypadku śmierci starosty lub usunięcia go z urzędu. Miały tam być przechowywane w przeznaczonych do tego skrzyniach, do których klucze mieli posiadać wojewoda, sędzia ziemski i starosta<sup>28</sup>. Sprawa się na tym nie zakończyła, ponieważ na mocy kolejnej ustawy z 1510 r. polecono spadkobiercom wszystkich starostów generalnych wielkopolskich wydanie ksiąg grodzkich i złożenie ich w ratuszu poznańskim pod karą 100 grzywien. W przypadku nieposiadania akt, ciążył na nich obowiązek złożenia stosownej przysięgi<sup>29</sup>.

W XVI w. starosta generalny wielkopolski już nie był właścicielem akt, ponieważ uznawano je za własność publiczną. Musiał natomiast dbać o bezpieczeństwo dokumentacji powierzonej jego pieczy. Świadczy o tym interesujący fakt, jaki wydarzył się w drugiej połowie XVI w. po śmierci starosty Janusza Kościeleckiego. Pozostałe po nim akta przechowywano we wzniesionym przez niego budynku kancelarii na poznańskim podzamczu, który rodzina po jego śmierci wydzierżawiła w 1564 r. innej osobie, dlatego burgrabia poznański, bezpośrednio podporządkowany nowemu staroście, doprowadził do przeniesienia akt grodzkich do poznańskiego ratusza. Rozmieszczono je w trzech skrzyniach i opieczętowano trzema pieczęciami: własną, rady miejskiej oraz miejscowej ławy<sup>30</sup>.

Dowodem zainteresowania starostów stanem akt było opłacanie przez nich kosztów prac introligatorskich obejmujących akta grodzkie chełmskie. Dzięki ich subwencji oprawiono księgi dekretów z lat 1623–1626<sup>31</sup>, zapisów z lat 1622–

<sup>27</sup> *Volumina Constitutionum*, t. 1, vol. 1: 1493–1526, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, s. 53; J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 46.

<sup>28</sup> *Volumina Constitutionum...*; J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 46.

<sup>29</sup> *Volumina Constitutionum...*, s. 226–227; J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 46–47.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: AP w Lublinie), 35/9/0 Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 35/9/0/2/21 [Dekrety].

1623<sup>32</sup> i 1626–1627<sup>33</sup>. Ufundował je Jan Mikołaj Daniłowicz, starosta chełmski w latach 1617–1632 oraz podskarbi nadworny koronny. Podobnie postąpił Hieronim Jełowicki, starosta w latach 1632–1643, asygnując fundusze na oprawę ksiąg dekretów z lat 1642–1643<sup>34</sup>, zapisów z lat 1630–1632<sup>35</sup> i 1639–1641<sup>36</sup> oraz zapisów, relacji i manifestacji z lat 1637–1638<sup>37</sup>. Podobną troskę o księgi wykazał w XVIII w. starosta chełmski Antoni Węgleński, fundując oprawy ksiąg relacji z lat 1753<sup>38</sup>, 1754<sup>39</sup>, 1755<sup>40</sup>, 1756<sup>41</sup>, 1757<sup>42</sup>, 1762<sup>43</sup>, 1764<sup>44</sup>, 1765<sup>45</sup>, 1768–1769<sup>46</sup>, 1770<sup>47</sup>. Przykłady te świadczą o odpowiedzialności starostów za stan akt, mimo że bezpośrednio zajmowali się nimi inni urzędnicy.

## Archiwalne obowiązki pisarzy grodzkich

O tych obowiązkach wspominali O. Balzer<sup>48</sup>, P. Dąbkowski<sup>49</sup>, a także J. Bielecka<sup>50</sup>. Cedowanie ich przez starostów na pisarzy grodzkich było uzasadnione, ponieważ oni je fizycznie tworzyli. Świadczy o tym spisanie pierwszej księgi grodzkiej przemyskiej, rozpoczynającej się w 1462 r., przez pisarza grodzkiego

<sup>32</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/1/19 [Zapisy].

<sup>33</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/1/20 [Zapisy].

<sup>34</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/2/25 [Dekrety].

<sup>35</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/1/22 [Zapisy].

<sup>36</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/1/23 [Zapisy].

<sup>37</sup> Nacyjanalny gistorychny arkhiiu Belarusi u Minske (dalej: NGAB), fond (dalej: f.) 1740, Kholmkiy grodzkiy sud, gorod Kholm Kholmsoy Zemlikorolevstva Pol'skogo (Pol'skoy Korony), s 1569 goda – Kholmsoy zemli Russkogo voyevodstva Rechi Pospolitoy, s 1795 goda – Avstriya 1558–1683, opis (dalej: op.) 1, edinica (dalej: ed.) 12.

<sup>38</sup> AP w Lublinie, sygn. 35/9/0/3.1/151 [Relacje].

<sup>39</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/152 [Relacje].

<sup>40</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/153 [Relacje].

<sup>41</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/154 [Relacje].

<sup>42</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/155 [Relacje].

<sup>43</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/161 [Relacje].

<sup>44</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/163 [Relacje].

<sup>45</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/164 [Relacje].

<sup>46</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/168 [Relacje].

<sup>47</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/169 [Relacje].

<sup>48</sup> O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie...*, s. 48.

<sup>49</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1925, t. 1, z. 6, s. 3.

<sup>50</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 101.

Jana Kobyłańskiego<sup>51</sup>. Jednak w XV w. jeszcze nie powierzano im opieki nad aktami. Stało się to dopiero w XVI w. Dowodziły tego słowa, jakie napisał w wierszu umieszczonym w aktach przemyskich w 1544 r. pisarz grodzki przemyski Jakub Przyłuski. Stwierdził wtedy, że pisarz sądowy powinien być świadkiem czynności prawnych oraz stróżem akt i dążyć do ich trwałego zachowania dla potomnych<sup>52</sup>.

W grodzie krakowskim prawdopodobnie również w pierwszej połowie XVII w. aktami opiekował się pisarz grodzki. Świadczy o tym powierzenie w 1556 r. ksiąg sprawującemu ten urząd Wojciechowi Borzyszkowskiemu przez podstarościego grodzkiego i chorążego nadwornego Stanisława Sancygniowskiego<sup>53</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce w grodzie nowokorczyńskim, gdzie w 1585 r. starosta Mikołaj Firlej, kasztelan biecki, po objęciu urzędu przekazał akta grodzkie pisarzowi Janowi Charczowskiemu<sup>54</sup>. Pisarz przechowywał także klucze do pomieszczenia archiwalnego. Na pewno tak się działo w grodzie krakowskim w latach 70. XVI stulecia<sup>55</sup>. Kompetencje archiwalne posiadał też pisarz grodzki sanocki i z tego powodu w pierwszej połowie XVII w. sprawował nadzór nad aktami urzędowymi oraz starał się o polepszenie ich stanu fizycznego. Przykładowo pełniący tę funkcję przez 34 lata w okresie 1635–1668 Aleksander Strasz zasłużył się, doprowadzając do uporządkowania akt z okresu swojego urzędowania oraz ich oprawy<sup>56</sup>.

Zaangażowanie pisarzy grodzkich w sprawy archiwalne było czasem bardzo widoczne, a licznych przykładów dostarczyła działalność innych urzędów. W 1600 r. akta grodu w Nowym Mieście Korczynie zostały spisane przez tamtejszego pisarza grodzkiego Tomasza Kowalkowskiego<sup>57</sup>. Podobnie uczynił w 1628 r. pisarz grodzki kościański Skórzewski, sporządzając obszerny spis ksiąg kościań-

<sup>51</sup> P. Dąbkowski, *Księgi sądowe przemyskie i przeworskie w dawnej Polsce*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu” 1928–1937, t. 8, s. 3.

<sup>52</sup> P. Dąbkowski, *Urzednicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918, s. 2.

<sup>53</sup> *Zbiór aktów do historii i ustroju sądów prawa polskiego i kancelarii sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI–XVIII*, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 8, cz. 2, Kraków 1909, s. 39.

<sup>54</sup> A. Wyczański, *Inwentarze zaginionych ksiąg grodzkich z Nowego Miasta Korczyna z lat 1441–1600*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1985, t. 1, s. 126.

<sup>55</sup> J. Wojas, *Kancelaria grodzka krakowska za starosty Jana Firleja w latach 1572–1574*, „Archeion” 1957, t. 27, s. 216.

<sup>56</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe sanockie...*, s. 190.

<sup>57</sup> A. Wyczański, op.cit., s. 127.

skich z lat 1501–1627, które przekazano do oprawy<sup>58</sup>. Pisarz grodzki bydgoski Ostrowski był autorem spisu, powstałego w 1660 r., obejmującego wszystkie akta znajdujące się w kancelarii. Zaktualizował go w 1692 r. inny pisarz – Czarnowski<sup>59</sup>. Pomylił się jednak przy określaniu daty początkowej jednej z ksiąg inskrypcji, wpisując zamiast 1658 r. nieco inny (1638). Spostrzegł ten błąd miejscowy regent grodzki i z tego powodu wniósł do akt protestację<sup>60</sup>.

Pisarze niejednokrotnie inicjowali oprawę akt. W grodzie nowokorczyńskim zabezpieczono w ten sposób 11 tomów akt inskrypcji grodzkich z lat 1585–1598, co nastąpiło z inicjatywy pisarza grodzkiego T. Kowalkowskiego<sup>61</sup>. Charakterystyczne, że nie wszystkie tomy zyskały oprawę, a niektóre prowizorycznie zaopatrzone w skórzaną lub pergaminową obwolutę<sup>62</sup>. W kancelarii chełmskiej w XVII w. pisarze grodzcy dbali o stan zachowania ksiąg. Przykładem była oprawa księgi dekretów z lat 1603–1606 pozyskana dzięki staraniom pisarza grodzkiego Adama Rudnickiego<sup>63</sup>. Zdaniem J. Bieleckiej również w mniejszych grodach opawami opiekowali się pisarze, czego przykładem było Nakło<sup>64</sup>. Autorka ta stwierdziła, że oprawę akt finansowali starostowie z rodu Opalińskich, czego według niej dowodzi wytłaczanie na oprawie ich herbu<sup>65</sup>. Zapewne chodziło jej o herb Łódzia starosty nakielskiego Piotra Opalińskiego, pełniącego swój urząd w latach 1588–1600<sup>66</sup>.

Pisarze grodzcy mieli pomocników, którymi byli podpiskowie (*vicenotarii*), powoływani przez pisarzy i przez nich wynagradzani. Nie składali przysięgi przed objęciem funkcji, dlatego nie traktowano ich jako pełnoprawnych urzędników grodzkich. Z tego powodu należy wykluczyć możliwość powierzania im spraw zabezpieczania akt oraz ich ewidencjonowania. W grodzie lwowskim istnieli komornicy aktów grodzkich (*camerarii actorum castrensium*). Najstarszy z nich, Andrzej Wydźga, występował już w 1594 r.<sup>67</sup> Innych odnotowano w latach 1597 (Krzysztof Bukowski), 1616 (Szymon Wlewski), 1642 (Stanisław Mniński) oraz

<sup>58</sup> Z. Chodyła, op.cit., s. 194.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> A. Wyczański, op.cit., s. 128.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 128–129.

<sup>63</sup> NGAB, f. 1740, Kholmiski grodzkiy sud..., op. 1, ed. 17.

<sup>64</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 101.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1987, s. 108, nr 678.

<sup>67</sup> *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowski w latach 1352–1783...*, s. 82.

1699 (Siemion Łoziński)<sup>68</sup>. Ich kompetencje nie są dokładnie znane, ale można przypuszczać na podstawie ich nazwy, że byli jedynie stróżami akt i nie wykonywali innych czynności archiwalnych.

## Regenci kancelarii jako opiekunowie i konserwatorzy akt grodzkich

O obowiązkach archiwalnych regentów pisali badacze wcześniej zajmujący się kancelariami grodzkimi. Tak jak w przypadku obowiązków pisarzy grodzkich, na kompetencje archiwalne regentów wskazał O. Balzer w wymienionej już rozprawie<sup>69</sup>. Zdaniem P. Dąbkowskiego regenci mieli się troszczyć o bezpieczeństwo i konserwację akt<sup>70</sup>. Ustępując ze swojej funkcji, musieli następcom przekazać zarówno kancelarię, jak i archiwum<sup>71</sup>. O opiece regentów nad aktami grodzkimi wspomniała też J. Bielecka<sup>72</sup>. Jak widać wiedza o archiwalnych zadaniach regentów nie jest rozległa, dlatego bardzo potrzebne są dalsze poszukiwania informacji, które mogłyby ją poszerzyć.

Dowodów zajmowania się aktami przez regentów dostarczają akta grodzkie buskie. Regent grodzki buski Jan Kazimierz Gano zarządził w 1653 r. przewiezienie akt grodzkich z Buska do Żółkwi w obawie przed napadem Tatarów. Nie było ich wiele, ponieważ zmieściły się w dwóch skrzyniach<sup>73</sup>. Przy tym naraził się pisarzowi grodzkiemu Michałowi Zaliwskiemu, nie zawiadamiając go o tym, mimo że ten mieszkał milę od Buska. Ponadto regentowi temu zarzucono, że nie dopełnił obowiązków kancelaryjnych związanych z prowadzeniem na bieżąco protokołów inskrypcji i relacji, co również wywołało niezadowolenie jego zwierzchnika<sup>74</sup>.

W kancelarii tej regent wydawał zezwolenia na korzystanie z akt grodzkich przez szlacheckich petentów. W 1742 r. regent grodzki buski Michał Franciszek Uchnacki uniemożliwił wykorzystanie akt grodzkich przez pełnomocników miecznika buskiego Józefa Aleksandra Dąbskiego, a także nie zezwolił im na wy-

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie...*, s. 48.

<sup>70</sup> P. Dąbkowski, *Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich...*, s. 6.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>72</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 101.

<sup>73</sup> P. Dąbkowski, *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1915, r. 29, z. 1, s. 2.

<sup>74</sup> Ibidem.

danie ekstraktów z tych materiałów przez pracowników kancelaryjnych<sup>75</sup>. Potem jeszcze raz tak postąpił w stosunku do innych osób<sup>76</sup>, co tylko wzmacnia sformułowane wyżej twierdzenie, że to właśnie regent sprawował opiekę nad archiwum.

Także w grodzie lwowskim regentom powierzono sprawy archiwalne u schyłku XVII w. i w pierwszej połowie XVIII stulecia, co poświadczają liczne dowody. Urzędnicy ci dbali o przepisanie akt brudnopisowych na czysto oraz ich oprawę, o czym świadczyła księga relacji grodzkich z 1688 r. powstała dzięki staraniom lwowskiego regenta grodzkiego Stanisława Szeptyckiego<sup>77</sup>. W 1699 r. sejmik ruski uchwalił wydatkowanie kwoty 2000 zł na zabezpieczenie ksiąg grodzkich, które miał odebrać regent grodzki<sup>78</sup>. W czasie najazdu szwedzkiego w 1704 r. jedna z ksiąg indukty grodzkiej uległa zniszczeniu, co mogło spowodować kłopoty w trakcie prowadzenia poszukiwań źródłowych. Dlatego w księdze protokołów wpisano adnotację informującą o braku tej księgi i konieczności prowadzenia poszukiwań archiwalnych właśnie w niej z powodu braku wspomnianej indukty<sup>79</sup>. Adnotację informującą o tym fakcie sporządził palestrant Temberski, ale uczynił to za pozwoleniem ówczesnego regenta grodzkiego Adama Józefa Brzozowskiego. Tego drugiego określono jako zwierzchnika akt grodzkich (*actorum praesentium regentis*)<sup>80</sup>, co stanowiło przejaw jego kompetencji archiwalnych. W 1719 r. sejmik ruski wyasygnował na restaurację ksiąg grodzkich kolejną sumę w wysokości 1000 zł, których odbiorcą miał być regent grodzki<sup>81</sup>.

W tym samym okresie miał też miejsce przypadek dbałości regenta grodzkiego o integralność zasobu aktowego podległej mu kancelarii. Stało się to we Lwowie w 1753 r., gdzie regent grodzki Antoni Skorupka przywiózł do Lwowa z Lublina protokół inskrypcji grodzkich lwowskich z lat 1704–1705<sup>82</sup>. W ten sposób zrealizował postulat ziemi lwowskiej z tego samego roku. Były tam przechowywane razem z aktami Trybunału Koronnego w Lublinie i aktami ziemskimi lubelskimi

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> Central'nyj derzhavnyj istorychnyj arkhiv Ukraïny m. L'viv (dalej: CDIAUL), f. 9 Judicium castrense Leopoliense (Sąd grodzki Lwowski), 1440-1786, op. 1, sprawa (dalej: spr.) 453, k. 2v.

<sup>78</sup> P. Dąbkowski, *Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce*, „Studia nad historią prawa polskiego” 1937, t. 16, z. 1, s. 6; *Lauda sejmikowe*, t. 3: *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, Akta Grodzkie i Ziemskie z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego (dalej: AGZ), t. 22, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914, nr 119, s. 332.

<sup>79</sup> P. Dąbkowski, *Księgi sądowe lwowskie...*, s. 128.

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 7, Zob. także AGZ, t. 22, nr 264, s. 660.

<sup>82</sup> P. Dąbkowski, *Księgi sądowe lwowskie...*, s. 8.

w miejscowym kościele dominikanów. W 1754 r. przedłożył je w sądzie skarbowym, który mu za to podziękował i polecił wypłacić 800 zł z funduszów ziemii lwowskiej.

Także w kancelarii poznańskiej regent był odpowiedzialny za zabezpieczenie zasobu archiwum. W 1705 r., w obawie przed zniszczeniem akt grodzkich gnieźnieńskich przez wojska szwedzkie, złożono je w skrzyniach i przewieziono do Poznania, gdzie zostały rozłokowane na zamku, a sejmik średzki polecił regentowi poznańskiemu, aby przyjął te akta, co też się stało<sup>83</sup>. W 1711 r. sejmik ten nakazał przeniesienie ich w bezpieczniejsze miejsce i nawet przeznaczył na to odpowiednie kwoty pochodzące z podatków czopowego i szelężnego<sup>84</sup>.

Również w mniejszych kancelariach obowiązek zabezpieczenia dokumentacji spoczywał na regentach, o czym świadczą przysięgi składane przez nich przed ich zwierzchnikami oraz dokumenty nominacyjne. Tak było w Oświęcimiu, gdzie w 1732 r. miejscowy starosta Adam Kazimierz Małachowski ustanowił Michała Darowskiego podpisem (zastępcą pisarza) oraz regentem jednocześnie<sup>85</sup>. Podobnie stało się w 1757 r. w Bieczu, gdzie starosta Franciszek Ferdynand Lubomirski mianował Franciszka Zarembe<sup>86</sup>. W Sączu dziesięć lat później miejscowy starosta Stanisław Małachowski, ustanawiając regenta Kazimierza Waligórskiego, powierzył mu również opiekę nad aktami<sup>87</sup>.

Niektórzy regenci troszczyli się o oprawę akt grodzkich. Należy tutaj podkreślić, że nie miała ona znaczenia estetycznego, tylko stanowiła niezbędny warunek fizycznego zachowania akt na długie lata. Materiał aktowy jej pozbawiony był narażony na zdekompletowanie, rozproszenie, zagubienie lub zniszczenie. Przykładowo w grodzie chełmskim regent Andrzej Znamierowski ufundował oprawę ksiąg relacji z lat 1711–1712<sup>88</sup>, 1713–1714<sup>89</sup>, 1715–1716<sup>90</sup>, 1721–1722<sup>91</sup>, 1723–1725<sup>92</sup>.

<sup>83</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 77.

<sup>84</sup> Ibidem.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 206.

<sup>86</sup> *Zbiór aktów do historii i ustroju sądów prawa polskiego...*, s. 232.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 244.

<sup>88</sup> AP w Lublinie, 35/9/0, Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 35/9/0/3.1/117.

<sup>89</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/119.

<sup>90</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/120.

<sup>91</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/124.

<sup>92</sup> Ibidem, sygn. 35/9/0/3.1/127.

W połowie XVIII w. regent grodzki kościański Ludwik Nagłowski doprowadził do oprawy akt pozostających pod jego opieką dzięki zaangażowaniu intrologatora pochodzącego z Leszna<sup>93</sup>. Stało się to około 1765 r. Dzięki temu naprawiono zaniedbania jego poprzednika Zygmunta Prokopa Achlera, który piastował ten urząd aż 44 lata (1693–1736)<sup>94</sup>. Jego następcą, przed intrologowaniem akt, musiał je wcześniej uporządkować, bowiem niektóre znajdowały się w stanie rozsypu. Po opracowaniu sporządził spis akt, ułożył je w szafach, nadając im układ chronologiczny, umieszczając w nich odpowiednie napisy pozwalające na szybsze odnalezienie poszukiwanych tomów. Ponadto wyremontował pomieszczenia kancelarii znajdujące się w drewnianym budynku, stanowiącym wcześniej własność regenta Achlera, jak i „sklepu” przylegającego do muru kościoła parafialnego oraz kaplicy św. Barbary, w którym przechowywano księgi<sup>95</sup>.

Zdarzało się też, że regenci zaniedbywali obowiązki archiwalne. Przykładowo w Koninie regent tamtejszej kancelarii grodzkiej Paweł Rudecki w 1703 r. obejrzwawszy zasób aktowy miejscowej kancelarii grodzkiej stwierdził, że wprowadzenie porządku w tamtejszych aktach grodzkich będzie go kosztowało dużo pracy i związanych z tym wydatków<sup>96</sup>. W jednej z ksiąg, uzasadniając potrzebę prac przeprowadzonych z jego inicjatywy, napisał, że nie było w niej porządku, ponieważ nie zatroszczyli się o to jego poprzednicy<sup>97</sup>.

## Wiceregenti jako następcy regentów w dziele opieki nad aktami grodzkimi

W niektórych kancelariach obowiązki związane z archiwum powierzano zastępcom regentów. Taka praktyka obowiązywała w grodzie kaliskim. W świetle ordynacji z 1743 r. wiceregent sprawował nadzór nad archiwum, czego dowodem było powierzenie mu klucza do pomieszczenia archiwalnego<sup>98</sup>. Tam miały trafiać

<sup>93</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 53.

<sup>94</sup> Z. Chodyła, *op.cit.*, s. 197.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 198–199. W świetle opisów wspomnianego sklepu twierdzenie J. Bieleckiej (zob. eadem, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 53), że Nagłowski przeniósł akta do kaplicy św. Anny, nie odpowiada rzeczywistości.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> Eadem, *Kancelaria grodzka wielkopolska z XVI–XVIII wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1957, t. 1, s. 143, pkt 1.

przepisane na czysto i oprawione protokoły akt grodzkich<sup>99</sup>. Charakterystyczne, że jeszcze cztery lata wcześniej pisarz grodzki kaliski Franciszek Leszczyc Dobrzycki, sporządzając ordynację dla susceptantów grodzkich kaliskich, nie tylko nie wspomniał w ogóle o jakichkolwiek obowiązkach archiwalnych wiceregenta, ale nawet nie wymienił takiego urzędu<sup>100</sup>. W ciągu czterech lat w tym grodzie nastąpiła więc radykalna zmiana w kwestii nadzoru nad archiwum. Jej przyczyny były bardzo prozaiczne, a powołanie nadzorcy nad archiwum konieczne. Pracujący w kancelarii w dużej liczbie skrybenci, czyli palestranci, którzy zajmowali się przepisywaniem na czysto brudnopisów, mogli wchodzić do pomieszczenia archiwum bez jakiegokolwiek pozwolenia i prawdopodobnie pozostawiali po sobie nieporządek. W szóstym punkcie zarządzenia uczyniono bowiem susceptantów, którym podlegali służbowo palestranci, odpowiedzialnymi za zachowanie porządku dokumentacji w archiwum („aby protokoły *sub ordine in archivo* ułożone były, aby przestrzegali”) <sup>101</sup>. Znacznie groźniejsze było jednak wpisywanie przez palestrantów do protokołów różnego rodzaju transakcji, co czynili w zastępstwie susceptantów. Nie można wykluczyć, że w takich przypadkach dochodziło do nadużyć, ponieważ palestranci, w przeciwieństwie do susceptantów<sup>102</sup>, nie składali przysięgi. Dlatego w większym stopniu mogli ulegać pokusie łamania prawa. Tego rodzaju praktyk wyraźnie zabroniono w trzecim punkcie wspomnianej ordynacji<sup>103</sup>.

Kontrola wiceregentów nad udostępnianiem akt do kwerend występująca w kancelarii kaliskiej powodowała czasem kłopotliwe sytuacje. J. Bielecka wspomniała o konflikcie między wiceregentem kaliskim a nowym regentem, który zażądał od podwładnego kluczy do archiwum, ale on mu ich nie wydał. Otrzymał je do rąk dopiero w następstwie interwencji pisarza grodzkiego. Regent przejął archiwum bez spisu. Brakowało w nim trzech jednostek aktowych, które wiceregent przechowywał w domu, ponieważ na bieżąco wprowadzał do nich wpisy<sup>104</sup>.

<sup>99</sup> Ibidem, pkt. 3, 15.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 141–142.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 150–151.

<sup>103</sup> „Aby przez zaczęte suscepty manifestów i wszelkich transakcyj Ich Mościom Panom skrybentom wpisywać nie pozwalali i owszem, gdy który z Ich Mościów suscyipientów [susceptantów – JŁ] *talem ausum* postrzeże, aby jeden drugiego *suppleat vices* zabronił *modo praemisso* wpisywać transakcyj”. Ibidem, s. 141.

<sup>104</sup> J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich...*, s. 69–70.

Powierzenie spraw archiwalnych wiceregentowi miało miejsce również w grodzie lubelskim, z tym że stało się to w 1767 r. Ordynację wprowadzono w okresie sprawowania funkcji starosty przez Jana Jakuba Zamoyskiego, prawdopodobnie za sprawą wiceregenta grodzkiego lubelskiego Szymona Zagórskiego<sup>105</sup>. Dawała ona regentowi dominującą pozycję w kancelarii, ale też nakładała na niego obowiązek stałego rezydowania w niej z dwoma susceptantami, zapewniając im całodzienne wyżywienie na koszt regenta<sup>106</sup>. Tak jak w grodzie kaliskim, klucz do archiwum miał posiadać miejscowy wiceregent, ale nałożono na niego znacznie większe obowiązki związane z udostępnianiem akt. Miał też nadzorować wszelkie kwerendy przeprowadzane w archiwum, a w przypadku niemożności sprawowania tego nadzoru, powinien delegować do tego inną osobę. Zapewniono też możliwość przeprowadzania kwerend w protokołach poza archiwum, a więc w kancelarii, ale zezwolono na wynoszenie poza nie tylko po jednym tomie, który po wykorzystaniu należało zwrócić do archiwum i złożyć na właściwym miejscu<sup>107</sup>.

## Powierzanie obowiązków archiwalnych susceptantom

W niektórych grodach, szczególnie zatrudniających większą liczbę palestrantów, obowiązki archiwalne powierzano susceptantom. Tak stało się w grodzie sanockim. W ordynacji kancelarii grodzkiej, wydanej w 1717 r. przez pisarza grodzkiego sanockiego i cześnika dobrzyńskiego Franciszka Józefa Rojewskiego, wyraźnie napisano, że susceptant miał nie tylko sprawować kierownictwo nad kancelarią grodzką, ale także odpowiadać za bezpieczeństwo akt<sup>108</sup>. Susceptanci przez cały czas wykonywania obowiązków archiwalnych byli podporządkowani regentom. W 1764 r. regent grodzki sanocki Tadeusz Gniewosz zdecydował o zamknięciu archiwum grodzkiego, ponieważ w zamku sanockim, w którym się ono znajdowało, stacjonował oddział wojskowy i z tego powodu nie można było zagwarantować bezpieczeństwa zgromadzonej w nim dokumentacji<sup>109</sup>.

<sup>105</sup> J. Łosowski, *Ordynacja kancelarii grodzkiej lubelskiej z roku 1767 na tle ówczesnych rozporządzeń kancelaryjnych*, [w:] *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 616.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 621, pkt 1.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 624, pkt 10.

<sup>108</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe sanockie...*, s. 194, 222.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 201, 231–232.

Także w grodzie krakowskim susceptanci wykonywali obowiązki archiwalne. W ordynacji wydanej w 1743 r. przez starostę krakowskiego Karola Myszkowskiego postanowiono, że wstęp do archiwum będzie miało czterech susceptantów, z których klucz miał posiadać tylko jeden z nich<sup>110</sup>, co oznaczało, że on odpowiadał za zapewnienie bezpieczeństwa archiwum oraz porządku przechowywanej w nim dokumentacji. Urzędnicy ci musieli składać przysięgę przed pisarzem grodzkim krakowskim<sup>111</sup>, więc musiano okazywać im pełne zaufanie, nie obawiając się ewentualnych nadużyć. Nie wszystkim susceptantom powierzano obowiązki archiwalne<sup>112</sup>. Mimo to przeniesienie obowiązków archiwalnych na niższy szczebel organizacyjny w tym urzędzie było wyraźne. W tamtejszej kancelarii istniał urząd zastępcy pisarza (*vicenotarii*) i regenta, którym był Dominik Wielowieyski<sup>113</sup>, ale ani pisarz, ani jego zastępca nie zajmowali się tymi sprawami. Potem niewiele się zmieniło, ponieważ w późniejszej ordynacji wydanej w 1783 r. księgi i protokoły wynoszone z archiwum do kwerend miały być po zamknięciu grodu tam zwrócone, ale nie przez osoby przeprowadzające poszukiwania, tylko przez przysięgłego susceptanta<sup>114</sup>. Liczby tych urzędników nie określono, dopuszczając jej powiększanie w razie potrzeby<sup>115</sup>.

Tego rodzaju rozwiązanie, jak się wydaje, było użyteczne w warunkach krakowskich. Miejscowa kancelaria była rozbudowana ze względu na rangę miasta i dużą liczbę spraw rozstrzyganych przez sąd i urząd grodzki. Zatrudnieni w niej palestranci musieli zapewne często przeprowadzać kwerendy<sup>116</sup>. Dlatego powierzenie nadzoru nad nimi tylko jednemu urzędnikowi powodowało niemożność prowadzenia przez niego innych prac kancelaryjnych. Z tego względu scedowano ten obowiązek na urzędników niższego szczebla, a więc na kilku susceptantów, z których wiodącą rolę przyznano tylko jednemu z nich. Natomiast nie ustanowiono jeszcze urzędu archiwisty, ponieważ widocznie uważano, że kilku upoważnionych susceptantów w sposób należyty rozwiąże problem zabezpieczenia akt archiwum oraz ich udostępniania wszystkim zainteresowanym.

<sup>110</sup> *Zbiór aktów do historii i ustroju sądów...*, s. 213.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 212, pkt 6.

<sup>112</sup> W rocie przysięgi złożonej w 1743 r. przez susceptanta Kazimierza Franciszka Morawskiego wliczono tylko jego obowiązki kancelaryjne. *Ibidem*, s. 217.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 273, pkt. 14.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 273, pkt 11.

<sup>116</sup> Przeprowadzanie kwerend przez palestrantów stwierdzono w kancelarii chełmskiej, zob.: J. Łosowski, *Kwerendy w kancelarii grodzkiej chełmskiej w XVIII wieku*, „Archeion” 2001, t. 103, s. 67.

W świetle wspomnianej wyżej ordynacji kancelarii lubelskiej z 1767 r. część obowiązków archiwalnych scedowano na susceptantów. Należało do nich utrzymywanie porządku w archiwum. Przy czym tę czynność wykonywali wymienieni wyżej urzędnicy korzystający w kancelarii z całodziennego wyżywienia na koszt regenta. Wyraźnie zalecono im też uporządkowanie trzech rodzajów dokumentacji, a mianowicie protokołów, seksternów oraz kopii. Przewidziano też możliwość angażowania do prac porządkowych wyróżniających się palestrantów, za co miało im zapewniać możliwość uzyskiwania dodatkowych dochodów, pochodzących ze sporządzania ekstraktów<sup>117</sup> na zamówienie petentów i oczywiście za opłatą z ich strony.

Powierzenie obowiązków archiwalnych susceptantom miało miejsce również w grodach znajdujących się w mniejszych miastach. Przykładowo było tak w kancelarii grodzkiej chełmskiej, gdzie w 1769 r. miejscowy susceptant Stanisław Hummel, oprócz obowiązków typowo kancelaryjnych, takich jak prowadzenie trzech protokołów relacji, inskrypcji oraz plenipotencji, miał za zadanie uporządkowanie kopii według „instruktarza osobliwego”<sup>118</sup>. Prawdopodobnie chodziło o zastosowanie przez niego w trakcie porządkowania specjalnej metody, której szczegółowo jednak nie opisano. Susceptanci kancelarii chełmskiej dbali też o oprawianie wybranych tomów akt. Przykładowo Piotr Lewicki, zajmujący takie stanowisko, doprowadził do oprawienia w skórę dwóch tomów relacji z 1751 i 1760 r.<sup>119</sup>

Nawet w kancelariach grodzkich działających w mniejszych ośrodkach powierzano susceptantom niektóre kompetencje archiwalne. W opisywanym już grodzie buskim susceptant Stanisław Duniszewski, zajmujący to stanowisko od 1742 r., ale z przerwami, został w 1755 r. usunięty z tej funkcji za zaniedbania i pozbawiony prawa przechowywania kluczy do pomieszczenia, w którym przechowywano akta<sup>120</sup>. Także w kancelarii żydaczowskiej susceptanci decydowali o dopuszczaniu stron do akt w celu przeprowadzenia poszukiwań źródłowych. W 1776 r. pełniący tę funkcję Józef Wrzeszcz nie chciał pozwolić na to subdelegatowi grodzkiemu żydaczowskiemu Michałowi Nakielskiemu, nawet w obecności

<sup>117</sup> *Zbiór aktów do historii i ustroju sądów...*, s. 623, pkt 6.

<sup>118</sup> AP w Lublinie, 35/9/0, Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 35/9/0/3.1/168, k. 692; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku...*, s. 136.

<sup>119</sup> AP w Lublinie, 35/9/0 Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 35/9/0/3.1/148, sygn. 35/9/0/3.1/159; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku...*, s. 136.

<sup>120</sup> P. Dąbkowski, *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich...*, s. 5.

własnej oraz innych urzędników grodzkich<sup>121</sup>. Regentem miejscowej kancelarii grodzkiej był wtedy Franciszek Strzyski<sup>122</sup>.

W niektórych urzędach wprowadzono także możliwość zastępowania susceptanta odpowiedzialnego za nadzór nad aktami przez jednego z palestrantów. Tak się stało w grodzie trembowelskim na mocy instrukcji wydanej w 1774 r. przez miejscowego regenta grodzkiego i wojskiego trembowelskiego Marcina Szawłowskiego dla susceptanta Antoniego Lipinga<sup>123</sup>. Palestrantem tym okazał się Józef Olszewski, który zgodnie z tym aktem miał być „substytutem do wpiśywania wszelkich transakcyj w protokoły, dozoru akt i wszelkiej jegomości panu susceptantowi pomocy”<sup>124</sup>. Palestrant ten nie był jednak pierwowzorem archiwisty, ponieważ należały do niego obowiązki kancelaryjne, i te były znacznie ważniejsze od archiwalnych.

## Archiwista jako nowy urzędnik grodzki

W XVIII w. w niektórych urzędach grodzkich narastały problemy związane z udostępnianiem akt. Łatwo można sobie wyobrazić, że działo się tak z przyczyn czysto praktycznych. W tym czasie w archiwach przechowywano dużą ilość akt, w których wyszukiwano informacje i dokumenty przydatne w prowadzonych procesach sądowych. Kwerendy archiwalne najczęściej przeprowadzali pracownicy kancelarii, głównie susceptanci i palestranci, a nie szlacheccy petenci, którzy nie zawsze umieli sobie z nimi poradzić. Zdarzało się więc, że po wykorzystaniu akt, nie kładli ich na właściwe miejsce, wywołując w ten sposób nieład. Wraz ze zwiększaniem się liczby osób przeprowadzających kwerendy oczywiście rosło prawdopodobieństwo nieporządków. Najprostszy sposób rozwiązania tego problemu polegał na powierzeniu wyznaczonym urzędnikom zadania pilnowania porządku w archiwum.

W kancelarii grodzkiej sanockiej w świetle ordynacji wydanej w 1717 r. miało występować dwóch kluczników (*clavigeri*). Dzięki temu jeden mógł zastępować drugiego w przypadku nieobecności, o czym wyraźnie wspomniano. Kluczników

<sup>121</sup> Idem, *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. 1, Lwów 1916, s. 240; idem, *Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych...*, s. 18.

<sup>122</sup> Idem, *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich...*, s. 240.

<sup>123</sup> Idem, *Palestra i księgi sądowe grodzkie i ziemskie...*, s. 107–108.

<sup>124</sup> Ibidem.

mianował susceptant. Odpowiadali oni za zachowanie w należyтым porządku ksiąg, protokołów oraz kopii<sup>125</sup>. Nie musieli składać przysięgi, dlatego ich pozycja była niższa niż innych urzędników (pisarzy, regentów czy też susceptantów). Ze względu na zakres wykonywanych obowiązków można ich uważać za protoplastów późniejszych archiwistów.

Podobnie stało się kilkadziesiąt lat później we Lwowie, o czym świadczy ordynacja miejscowej kancelarii grodzkiej wydana w 1753 r. przez starostę lwowskiego Joachima Potockiego, generała majora i jednocześnie pułkownika regimentu artylerii koronnej<sup>126</sup>. Na jej podstawie ustanowiono trzech klawierów (kluczników): Jakuba Modrzejewskiego, Jana Gołombiowskiego oraz Teodora Trunka Czaykowskiego, wywodzących się z grona miejscowych palestrantów. Modrzejewski należał do grona stołowników kancelarii, to znaczy mógł korzystać z wyżywienia przeznaczonego dla jej stałych i najważniejszych pracowników. W hierarchii służbowej zajmował więc wyższe miejsce od dwóch pozostałych. Wszyscy trzej pełnili też obowiązki lektantów, sprawdzających zgodność czystopisów z brudnopisami, oraz feriantów, przepisujących na czysto wpisy brudnopisowe sporządzone w określonych dniach (feriach)<sup>127</sup>.

Klucznicy ci mieli przede wszystkim dopilnować, aby księgi i nieoprawne akta nie były wynoszone przez palestrantów poza kancelarię lub archiwum (np. do gospód, w których palestranci łatwiej mogli sobie znaleźć miejsce do przepisywania akt niż w kancelariach)<sup>128</sup>. Ponadto polecono im zamykać i otwierać archiwum oraz nadzorować wykorzystywanie w nim akt do kwerend przez wszelkie osoby, które otrzymały na to zezwolenie. Powierzono im również utrzymywanie porządku zarówno ksiąg, jak i kopii<sup>129</sup>, z czego wynika, że pracowali na rzecz kancelarii, ponieważ w niej przechowywano te ostatnie. Klucznicy ci mieli też prawo zakazania dostępu do akt użytkownikom, którzy po wykorzystaniu nie pozostawiali ich w odpowiednim miejscu<sup>130</sup>.

Dokuczliwe dla szlachty nieporządki w kancelariach i archiwach grodzkich spowodowały wydanie w 1764 r. konstytucji sejmowej, na mocy której nakazano uporządkować akta sądowe ziemskie i grodzkie oraz sporządzić sumariusze do

<sup>125</sup> Idem, *Palestra i księgi sądowe sanockie...*, s. 194, 222.

<sup>126</sup> *Ordynacja lwowskiej kancelarii grodzkiej z 26 V 1753*, [w:] O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie...*, s. 51–54.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 53–54.

<sup>128</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>129</sup> Ibidem.

<sup>130</sup> Ibidem.

nich zawierające daty każdego wpisu, nazwę czynności prawnej, której on dotyczył oraz nazwiska i imiona stron występujących w niej<sup>131</sup>. Polecenie dotyczące tych bardzo potrzebnych pomocy archiwalnych w zasadzie zostało w większości kancelarii grodzkich zignorowane. Przykładowo stało się tak w grodzie lwowskim, co wyraźnie stwierdził P. Dąbkowski<sup>132</sup>. Podobnie było też w kancelarii chełmskiej. Jego twierdzenie należy przyjąć za zgodne z ówczesną rzeczywistością, ponieważ do tej pory nie udało się odnaleźć śladów porządkowania akt w kancelariach grodzkich i sporządzania w nich sumariuszy na szerszą skalę. Trzeba jednak podkreślić, że realizacja tego prawa w ówczesnych realiach organizacyjnych nie była możliwa.

Jednak w jednym z grodów zaczęto powoływać archiwistów, co miało wyraźny związek z wymienionym zarządzeniem. Stało się to w grodzie chełmskim w 1783 r., kiedy funkcję tę powierzono Wincentemu Telatyckiemu. W dniu 7 lipca tego roku złożył on przysięgę w obecności regenta kancelarii grodzkiej oraz kilku przedstawicieli miejscowej szlachty<sup>133</sup>. W zachowanych aktach grodzkich nie ma wzmianek o obowiązkach archiwistów, ale można przypuszczać, że ich zakres nie różnił się od opisywanego wyżej schematu.

Ustanowienie archiwisty w tym grodzie prawdopodobnie wyniknęło z przekonania starosty nadzorującego urząd grodzki lub pisarza formalnie kierującego kancelarią o konieczności rozgraniczenia kancelarii i archiwum oraz powołania odrębnego urzędnika do obsługi tego drugiego. Jak można przypuszczać, przyczyną tej decyzji była świadomość pracochłonności czynności archiwalnych, z którymi nie bardzo mogli sobie poradzić susceptanci. Trudności musiało im sprawiać utrzymanie porządku w archiwum, z czym łatwiej mogła sobie poradzić jedna powołana do tego osoba, nie obciążona obowiązkami kancelaryjnymi. W przypadku zagwarantowania dostępu do archiwum kilku kancelarzystom utrzymanie w nim należytego ładu byłoby bardzo utrudnione. Jednak w największych kancelariach, do których można zaliczyć lwowską, powierzenie opieki nad archiwum kilku osobom było konieczne, aby nieobecność jednego urzędnika, posiadającego klucz do niego, nie dezorganizowała pracy w urzędzie.

<sup>131</sup> P. Dąbkowski, *Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych...*, s. 21; *Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860, f. 407.

<sup>132</sup> P. Dąbkowski, *Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych*, s. 21.

<sup>133</sup> AP w Lublinie, 35/9/0 Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 35/9/0/3.1/182, k. 633v; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku...*, s. 142.

Nie ulega jednak wątpliwości, że regulowanie dostępu do pomieszczenia archiwalnego przez jedną osobę dysponującą kluczem sprzyjało w większym stopniu zachowaniu bezpieczeństwa zgromadzonej w nim dokumentacji. W razie ewentualnej kradzieży akt przede wszystkim ją można było włączyć do kręgu podejrzeń. Natomiast jeśli dostęp do akt miała większa liczba osób, na przykład kilku susceptantów, jak przykładowo w grodzie krakowskim, to krąg podejrzanych był większy, co utrudniało wykrycie sprawcy ewentualnej kradzieży. Z powyższych względów od archiwistów wymagano składania urzędowej przysięgi, stanowiącej z ich strony gwarancję uczciwości i należytego zachowania, co stawiało ich w rzędzie urzędników obdarzonych zaufaniem publicznym i zapewniało im stałe wynagrodzenie, którego wysokość, niestety, nie jest znana.

Powierzanie czynności archiwalnych osobom kierującym kancelarią grodzką oraz upoważnionym przez nich wybranym pracownikom kancelaryjnym, a w niektórych grodach archiwistom, co opisano wyżej, podważa tezę sformułowaną przed laty przez P. Zakharchyshynę. Według niej funkcje urzędników kancelaryjnych i archiwalnych łączyły się, dlatego nie można ich zrozumieć rozpatrując osobno, bowiem każdy urzędnik kancelaryjny był jednocześnie archiwistą<sup>134</sup>. Wszyscy urzędnicy kancelaryjni stykali się z dawną dokumentacją przechowywaną w kancelarii, wykorzystywali ją dla celów informacyjnych i dowodowych, ale nie wszyscy z nich byli odpowiedzialni za zabezpieczenie akt. Dlatego trudno uznać ich za archiwistów.

Dla porównania można dodać, że u schyłku Rzeczypospolitej archiwisci działali już w urzędach centralnych takich jak Komisja Skarbu Koronnego czy Komisja Wojskowa Koronna<sup>135</sup>. Powoływano ich także w największych miastach. Przykładem może być Lublin, gdzie w 1776 r. miejscowe władze mianowały archiwistę, którym został Franciszek Reynbergier, i wyznaczyły mu pensję roczną w wysokości 200 zł<sup>136</sup>. Miał on również zastępować pisarzy radzieckiego i wójtowsko-ławniczego w razie nieobecności któregoś z nich. Pełnił swoją funkcję do 1781 r., pozostając jednocześnie pisarzem wójtowsko-ławniczym. Po nim mianowano na ten urząd Kajetana Konopkę, a następnie Jana Kurowskiego<sup>137</sup>. W Krakowie podjęto próbę ustanowienia urzędu archiwisty, ale na skutek sprzeciwu

<sup>134</sup> P. Zakharchyshyna, *Pisari i archiwisty...*, s. 26.

<sup>135</sup> A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich...*, s. 213–214.

<sup>136</sup> *Lauda miejskie dotyczące archiwum miejskiego*, oprac. M. Trojanowska, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, t. 9, s. 219, 222–223.

<sup>137</sup> *Ibidem*.

pospólstwa, nie udało się tego uczynić<sup>138</sup>. Ostatecznie władze miasta powołały ten urząd w 1796 r., już pod zaborem austriackim, i wydały instrukcję regulującą jego obowiązki<sup>139</sup>.

## Podsumowanie

W dotychczasowej literaturze poświęconej kancelariom grodzkim kwestię urzędników odpowiedzialnych za zabezpieczanie akt traktowano jako mniej istotną. Chętniej skupiano się na problemach pomieszczeń archiwalnych, ich wyposażenia czy też rewizji przechowywanych akt. Incydentalnie wspomniano o obowiązkach niektórych pracowników kancelarii związanych z aktami, ale nie zajmowano się problemem przekazywania obowiązków z tym związanych. Nie stwierdzono też faktu powołania jakiegokolwiek archiwisty.

W ciągu czterech stuleci obowiązki związane z przechowywaniem akt powierzano różnym urzędnikom. Najpierw sprawowali je starostowie, a potem stopniowo przechodziły na podległy im personel: pisarzy grodzkich, regentów, zastępcy regentów (wiceregentów), a na końcu susceptantów. Sprawowanie przez nich tej funkcji nie wykluczało powierzania niektórych czynności archiwalnych niższym pracownikom. Przykładowo w niektórych grodach (np. sanockim) susceptanci przekazywali klucze do pomieszczeń archiwalnych klucznikom (*clavigerum*), co faktycznie czyniło ich strażnikami przechowywanej w nich dokumentacji i protoplastami późniejszych archiwistów. W grodzie lwowskim od 1753 r. trzem klucznikom, powołanym z grona palestrantów, powierzono pełną kontrolę nad archiwum oraz utrzymywanie w nim porządku. Jednak wypełniali oprócz tego obowiązki kancelaryjne.

Ostatecznym rezultatem procesu powierzania obowiązków coraz niższym urzędnikom kancelaryjnym stało się stworzenie stanowiska archiwisty. Do tej pory udało się ustalić, że urząd ten istniał w grodzie chełmskim od 1783 r., a jego objęcie wymagało złożenia przysięgi przez kandydata. Świadczy to o dokonaniu się procesu pełnego wydzielenia archiwum ze struktury kancelarii grodzkiej, w której wcześniej dokumentacja tworzyła jedynie skład akt nieposiadający odrębności organizacyjnej. Nie można wykluczyć, że podobne zjawisko wystąpiło

<sup>138</sup> *Instrukcja archiwalna z 1796 r.*, oprac. S. Radoń, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2002, t. 8, s. 148–150.

<sup>139</sup> *Ibidem*.

w innych grodach, ale problem ten może zostać rozstrzygnięty w toku dalszych badań. Potrzeba ich podjęcia nie ulega wątpliwości.

Powoływanie archiwistów stanowiło naturalne zwieńczenie długiego procesu ewolucji opieki nad archiwum grodzkim. Gdy już nie można było przekazać jej na niższy szczebel, ponieważ już go zabrakło w ówczesnej strukturze organizacyjnej, zdecydowano się na utworzenie nowego stanowiska. Nie obciążano go już żadnymi obowiązkami kancelaryjnymi. Nowym pracownikom powierzono typowe zadania archiwalne, polegające na przechowywaniu kluczy do archiwum, utrzymywaniu w nim porządku oraz udostępnianiu akt zainteresowanym urzędnikom czy też osobom prywatnym.

Można przypuszczać, że decyzja o utworzeniu nowego stanowiska nie była przypadkowa. Kierujący urzędem grodzkim starosta lub pisarz grodzki musieli być przekonani o sensie jego powołania. Uzasadniała to potrzeba należytego zabezpieczenia dokumentacji i utrzymania jej we właściwym porządku. Archiwista, pozbawiony uciążliwych obowiązków kancelaryjnych, mógł już w pełnym zakresie zająć się pracą archiwalną i osobiście odpowiadać za zachowanie dokumentacji zgromadzonej w powierzonym mu archiwum grodzkim.

W tym czasie w większości grodów w dalszym ciągu obowiązki archiwalne wypełniali inni urzędnicy, przede wszystkim susceptanci lub palestranci. Praktyka tego rodzaju, stanowiąca następstwo dawnych doświadczeń, wynikała z rutyny urzędniczej. Dlatego należy traktować ją jako zdecydowanie gorszą, nie odpowiadającą istniejącym potrzebom, szczególnie w grodach funkcjonujących w większych miastach, które były bardziej obciążone obowiązkami administracyjnymi oraz zatrudniały większą liczbę pracowników. Nie można wykluczyć, że nie powoływano archiwistów z obawy przed związanymi z tym dodatkowymi kosztami.

Utworzenie stanowiska archiwisty kończyło długi proces wydzielania archiwów w strukturze kancelarii. Nie można go jednak rozpatrywać jedynie jako zjawiska w dziejach sądownictwa i administracji, chociaż niewątpliwie posiadało ono charakter administracyjny. Wyodrębnianie się archiwów, nie oznaczające jednak ich pełnego usamodzielniania, stanowiło również przejaw przywiązywania większej wagi do problemu należytego zachowania urzędowej dokumentacji. Ten fakt historyczny można obecnie rozpatrywać również jako wydarzenie w dziejach kultury prawnej i dokumentacyjnej, ponieważ stanowił następstwo starań o lepsze zabezpieczenia akt urzędowych, bez których system sądowy i administracyjny nie mógłby funkcjonować.

## Źródła

### Archiwum Państwowe w Lublinie

35/9/0 Księgi grodzkie chełmskie 1510–1815, sygn. 35/9/0/1/19 [Zapisy], sygn. 35/9/0/1/20 [Zapisy]; sygn. 35/9/0/1/22 [Zapisy], sygn. 35/9/0/1/23 [Zapisy], sygn. 35/9/0/2/25 [Dekrety], sygn. 35/9/0/3.1/117 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/119 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/120 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/124 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/127 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/148 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/151 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/152 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/153 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/154 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/155 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/159 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/161 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/163 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/164 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/168 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/169 [Relacje], sygn. 35/9/0/3.1/182 [Relacje].

### Nacyjnal'ny gistorychny arkhiv Belarusi u Minske

Fond 1740, Kholmkiy grodzkiy sud, gorod Kholm Kholmsoy Zemlikorolevstva Pol'skogo (Pol'skoy Korony), s 1569 goda – Kholmsoy zemli Russkogo voyevodstva Rechi Pospolitoj, s 1795 goda – Avstriya 1558-1683, op. 1, ed. 12.

### Central'nyj derzhavnyj istorychnyj arkhiv Ukraïny m. L'viv

Fond 9 Judicium castrense Leopoliense (Sąd grodzki Lwowski) 1440–1786, op. 1, spr. 453.

*Lauda sejmikowe*, t. 3: *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacyi śp. Alexandra hr. Stadnickiego, t. 22, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914.

*Instrukcja archiwalna z 1796 r.*, oprac. S. Radoń, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2002, t. 8, s. 147–153.

*Lauda miejskie dotyczące archiwum miejskiego*, oprac. M. Trojanowska, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, t. 9, s. 218–225.

*Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860.

*Volumina Constitutionum*, t. 1, vol. 1: 1493–1526, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996.

*Zbiór aktów do historii i ustroju sądów prawa polskiego i kancelarii sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI–XVIII*, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 8, cz. 2, Kraków 1909.

## Bibliografia

- Balzer O., *Kancelarie i akta grodzkie w XVIII wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1981, nr 9, s. 896–912, 1009–1027; 1882, nr 10, s. 40–60. Nadbitka, s. 1–54, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=7659&dirds=1&tab=1> [dostęp: 13.02.2021].
- Bielecka J., *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII wieku: województwo poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie*, Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 22, Poznań 1965.
- Bielecka J., *Kancelaria grodzka wielkopolska z XVI–XVIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. 1, s. 119–153.
- Chodyła Z., *Opisy archiwum i kancelarii grodu kościańskiego z lat 1750, 1755 i 1772*, „Roczniki Historyczne” 2008, t. 74, s. 199–208.
- Chorążyczewski W., Syta K., *Stosunek szlachty polskiej w XV–XVIII w. do ksiąg sądów partykularnych w świetle ustaw sejmowych i sejmikowych*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1999, t. 10, s. 3–26.
- Dąbkowski P., *Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce*, „Studia nad historią prawa polskiego” 1937, t. 16, z. 1, s. 1–158.
- Dąbkowski P., *Księgi sądowe przemyskie i przeworskie w dawnej Polsce*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu” 1928–1937, t. 8, s. 1–86.
- Dąbkowski P., *Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1925, t. 1, z. 6, s. 187–241.
- Dąbkowski P., *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1928, t. 3, z. 2, s. 99–207.
- Dąbkowski P., *Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918.
- Dąbkowski P., *Uwagi o urzędzeniu ksiąg sądowych w dawnej Polsce*, Lwów 1918.
- Dąbkowski P., *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1915, r. 29, z. 1, s. 1–16.
- Dąbkowski P., *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. 1, Lwów 1916, s. 234–256.
- Łosowski J., *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku: studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.
- Łosowski J., *Kwerendy w kancelarii grodzkiej chełmskiej w XVIII wieku*, „Archeion” 2001, t. 103, s. 63–79.
- Łosowski J., *Ordynacja kancelarii grodzkiej lubelskiej z roku 1767 na tle ówczesnych rozporządzeń kancelaryjnych*, [w:] *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 613–624.

Łosowski J., *Starania sejmików szlacheckich o należyte gromadzenie, zabezpieczenie, opracowanie i przechowywanie akt sądów szlacheckich w XVI–XVIII wieku. Główne problemy*, „Prace Historyczne” 2018, t. 145, z. 1, s. 1–30.

Tomczak A., *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982.

Tomczak A., *Zarys dziejów archiwów polskich*, [w:] H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 169–527.

*Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783*, Zabytki dziejowe – Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie, t. 6, z. 1, oprac. K. Maleczyński, Lwów 1938.

*Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1987.

Wojas Z., *Kancelaria grodzka krakowska za starosty Jana Firleja w latach 1572–1574*, „Archeion” 1957, t. 27, s. 193–216.

Wyczański A., *Inwentarze zaginionych ksiąg grodzkich z Nowego Miasta Korczyna z lat 1441–1600*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1985, t. 1, s. 117–130.

Zakharchyshyna P., *Pisari i arkhivisty zems'kykh ta hrods'kykh kancelarii na zakhidno-ukraïn'skykh zemliakh v XV–XVIII st.*, „Arkhivy Ukraïny” 1969, no. 1, s. 15–26.